Opłata p... towa ui

Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 10 grudnia 1933. | Nr. 50.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wyborczynie i Wyborcy!

24 Organizacje Społeczne, Kulturalne i Gospodarcze w Nowym Sączu zrzeszone w Organizacji „Rada Grodzka“ w Nowym Sączu, a pracujące na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego w porozumieniu z innemi ugrupowaniami na terenie miasta Nowego Sącza utworzyły powszechny obywatelski komitet wyborczy, który zgłosił kandydatów do Rady miejskiej na liście Nr. 1.

Rząd Marszałka Piłsudskiego dał w nowej ustawie wyborczej wszystkim obywatelom powszechne, równe, bezpośrednie tajne prawo głosowania, uznając przez to wszystkich obywateli za równo dojrzałych do wykonywania tego prawa obywatelskiego i do szafowania głosem wyborczym, w tem przekonaniu, że każdy obywatel przez oddanie tego głosu przyczyni się do stworzenia w organizacji samorządowej takich stosunków, które podniosą życie gospodarcze w całym kraju, a przez to stworzą dalsze warunki do rozbudowy mocarstwowego stanowiska Polski.

Za naszą dewizę w pracy samorządowej, którą pojmujemy jako pracę gospodarczą i społeczną, a nie polityczną, przyjmujemy zasadę wyścigu pracy, głoszoną tylekrotnie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, wyznajemy zasadę uczciwości publicznej i czystych rąk.

Tu niema miejsca dla celów osobistych, dla czczych demonstracyj, dla formalnych opozycyj, dla wzajemnej insynuacji. Tylko uczciwa twórcza wytężona praca dla dobra obywateli z uwzględnieniem możliwości budżetu gminy, może podnieść życie gospodarcze, kulturalne i socjalne naszego miasta.

Kto więc uznaje tą zasadę wyścigu pracy w administracji samorządowej dla wszechstronnego podniesienia życia gospodarczego miasta

NIECH GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1.

Komu zależy na tem, aby Rada Miejska głowiła się nad spłatą 2 i 1/2 miljona długu

NIECH GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1.

Komu leży na sercu troska o skuteczne rozwiązywanie zagadnienia bezrobocia na terenie gminy miasta Nowego Sącza

NIECH GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1.

Kto uważa sprawę opieki społecznej za jedną z najważniejszych dla naszego życia społecznego kwetyj

NIECH GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1.

Kto uznaje zasadę oszczędności w administracj samorządowej i gminnych przedsiębiorstw

NIECH GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1.

Kandytami na radnych na liście Nr. 1. są:

W OKRĘGU I.

Dr. Roman Sichrawa, Inż. Jeży St. Kern, Dr. Zenon Zajączkowski, Władysław Borowicz, Marja Julja Sikorowa, Teofila Sołtysowa, Józef Safiński, Stanisław Kazimierz Lipiński.

W OKRĘGU II.

Ks. Roman Mazur, Rudolf Dworzak, Jan Łobodziński, Kamila Hubrichówna, Teodor Ligęza Przychocki Roman Romański, Wilma Uhlowa, Jan Hobler

W OKRĘGU Nr. III.

Samuel Maschler, Dr. Mojżesz Steinmetz, Dr. Juljan Smolik, Stanisław Balak, Salke Führer, Salamon Tänzer, Izaak Engländer, Hirsch Margulies, Eljasz Klapholz, Chaim Peterfreund, Menasche Chaskel Blaugrund, Szymon Safier, Józef Grübel.

W OKRĘGU Nr. IV.

Dr. Stanisław Ćwikowski, Władysław Adamczyk, Karolina Lamborowa, Ignacy Twardowski, Stanisław Janus, Józef Strzelecki, Dr. Bertold Stern, Abraham Ullman, Eugenjusz Aleksander, Ludwik Pasek, Inż. Jan Markiewicz, Michał Wróbel, Stanisław Zieliński, Piotr Golonka, Adam Chwalibóg, Stanisław Kwarciński.

W OKRĘGU Nr. V.

Mgr. Stanisław Nowakowski, Antoni Batko, Józef Homecki, Tadeusz Wąsowicz, Władysław Styczyński, Franciczek Celewicz, Ernest Fröhlich, Jan Gruber, Józef Bem, Jan Bernacki.

W OKRĘGU Nr. VI.

Walerjan Żaroffe, Antoni Górka, Stella Foltyńska, Juda Izaak Knoebel, Feliks Waga, Edward Fyda, Jan Bieszczad, Marjan Błaszczyk.

Ponieważ Główna Komisja Wyborcza w Okręgach Wyborczych Nr III, IV i Nr. V uznała za ważne

tylko listy Nr. 1,

zatem wedle przepisów ustawy głosowanie w tych okręgach się nie odbędzie i kandydaci na listach postawieni, będą uważani w odpowiedniej ilości za wybranych.

Głosujcie wszyscy na listę Nr. 1.

Nie dajcie się łudzić demonstracyjnemi hasłami obywateli z PPS., którzy idą do Was z słowami demagogji na ustach, przyrzekają Wam spełnienie na terenie miasta postulatów, których wykonanie należy do Władzy Państwowej, idą z demagogją przeciwko realnym hasłom Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego!

Blok Gospodarczy i Powszechny Komitet Wyborczy zaprosił do wspólnej akcji wyborczej i do współpracy na terenie Rady miasta obywateli z PPS. Ci jednak odmówili tej współpracy chcąc widocznie dalej uprawiać jałową opozycję na terenie miasta jak ją uprawiają na terenie Państwa, wobec Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Oddajcie więc wszyscy głos na listę Nr. 1. zaznaczając w ten sposób, że stoicie na gruncie współpracy z Rządem.

Za Bezpartyjny Blok gospodarczy i Powszechny Komitet Wyborczy przewodniczący Dr. Stanisław Ćwikowski, sekretarz Józef Strzelecki, Adamczyk Władysław — za Miejski Koło BBWR., Balak Stanisław — za Związek Strzelecki, Bem Józef — za Cech Krawiecki, Bernacki Jan — za Cech Masarzy, Celewicz Franciszek — za Cech Rzeźników, Cyłowa Aniela — za Żeński Oddział Zw. Strzelec., inż Cyło Walenty — za Towarzystwo Szkoły Ludowej, Mgr. Ćwikowski Franciszek — za Legjon Młodych, Dworzak Rudolf — za Związek Legjonistów, Gawski Wacław — za Koło P.O.W., Dr. Garbusiński Zdzisław — za Towarzystwo Przyjaciół Związku Rezerwistów, Homecki Józef — za Cech Wielki, Janus Stanisław — za Zw. Związków Zawodowych, Prof. Janczy — za Związek Oficerów Rezerwy, Inż. Kern Stanisław — za Kolejowę Przysposobienie Wojskowe, Dr. Krupa Jan — za Środowiskowe Koło Nauczycielskie. Lamborowa Karolina — za Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Łobodziński Jan — za Związek Inwalidów, Myśliwiec Piotr — za Kolejowe Koło BBWR., Maschler Samuel — za Żydowski Komitet Wyborczy, Pawłowski Tadeusz — za Związek Strzelecki, Styczyński Władysław — za Towarzystwo Czytelnia Mieszczańska, Styczyński Władysław — za Cech Cechów, Sobierajski Stefan — za Centralny Związek Kolejowy, Dr. Steinmetz Mojżesz — za Gminę Wyznaniową Żydowską, Dr. Sichrawa Roman — za Towarzystwo Ligi Obrony Powietrznej Państw, Trembecki Józef — za Cech Szynkarzy i Restauratorów, Twardowski Ignacy — za Związek Rezerwistów, Wąsowicz Tadeusz — za Cech Działu Skórzanego, Wasilewski — za Zrzeszenie Pracowników Administracji Technicznej, Völker Florjan — za Cech Piekarzy, Żaroffe Walerjan — za Zjednoczenie Kolejowców Polskich i Towarzystwo Wioślarskie.

O właściwe drogi dla gospodarstwa ludowego.

W obecnych czasach spadku cen zbóż i innych produktów rolnych, gdy ludność wiejska zubożała i często bezskutecznie ogląda się za dodatkowym zarobkiem, którby jej dopomógł w ciężkiej walce o byt zwrócić trzeba uwagę na źródło dochodu, które w wielu krajach zagranicą dastarcza pracy i godziwych zysków licznej rzeszy mieszkańców wsi.

Jest to — przemysł ludowy. Lud nasz posiada własną, niezmiernie bogatą twórczość zdobniczą. Lud nasz ma bardzo wiele poczucia piękna. Wiele objawów tego zdobnictwa — przedewszystkiem stroje — zaginęło; ale w ludzie tkwi zrozumienie dla tego kunsztu. Mamy zresztą szereg pięknych przykładów w tej dziedzinie. Widzimy naprzykład, jak to inicjatywa rozumnych jednostek zdołała ożywić hafty ludowe, a więc czyto kurpiowskie, czy łowickie, czy wołyńskie. Piękne rezultaty wydały też prace Wileńskiego i Nowogródzkiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, rozwijając produkcję tkanin na podstawie pięknych wzorów miejscowego zdobnictwa. Przykładów takich możnaby przytoczyć wiele.

Ale zagadnienie to nie może być — jak dotychczas — traktowane lokalnie i dorywczo. Musi być ujęte w ramy organizacji, zgóry dobrze obmyślonej i przeprowadzonej. Mamy bowiem przykłady, że kiepsko przeprowadzona inicjatywa może zamiast korzyści narazić lud na szkody. Więc np. w Albigowej zakrzątano się około stworzenia przemysłu koszykarskiego. Ale zapomniano, że w okolicy brak surowca wikliny..! Naturalnie sprowadzenie z daleka surowca pozbawiło ten przemysł opłacalności i naraziło miejscowych ludzi jedynie na straty. Albo w innej okolicy podjęto propagandę obsiewu lnu i wyrobu płótna, choć w tej okolicy nie istniała wcale tradycja tkacka. Oczywiście produkcja nie mogła się kalkulować i musiano ją zarzucić ze stratą dla wielu ludzi. Albo trzeci przykład. w pewnym powiecie próbowano zaszczepić przemysł galanrerji drzewnej, ale nikt nie nauczył ludzi nowo-

Wszyscy głosują w dniu 10-go grudnia na listę Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego, Nr. 1.

zesnej stolarki galanteryjnej i wyroby okazały się — andetne..

Otóż zasadniczemi warunkami, aby akcja zorganizowania przemysłu ludowego w pewnej okolicy powiodła się, są: 1) tani surowiec w najlepszym gatunku, 2) umiejętność pracy, 3) sprawna organizacja zbytu.

Każdą gałąź przemysłu ludowego należy rozbudowywać w tych okolicach, gdzie ludność drogą najłatwiejszą i najtańszą może się zaopatrzyć w surowiec.

Szkolenie zawodowe w zakresie przemysłu ludowego powinno być prowadzone ze szczególną starannością, gdyż inaczej bardzo łatwo wysiłki ludności mogą okazać się bez pożytku, a nawet spowodować straty przez wypaczenie wprowadzonych zdolności ludu. Wreszcie organizacja zbytu tak powinna być prowadzona, aby wytwórcy umożliwiła bezpośrednie zetknięcie się z właściwym nabywcą, t. j. os bą lub przedsiębiorstwem, które zawodowo danemi wyborami handluje. Taki stosunek z jednej strony obniża koszt pośrednictwa z drugiej strony umożliwia wytwórcy utrzymanie bezpośredniej łączności z rynkiem zbytu, a więc wyczucie i poznanie jego potrzeb i wymagań.

Kto ma się w pierwszym rzędzie zająć tą sprawą? Nre ulega wątpliwości, że — instytucje samorządowe. Ich zadaniem powinno też być gromadzenie zabytków zdolnictwa ludowego, by w każdej chwili mogły być użyte jako wzory. Pod tym względem piękny przykład daje Łowicz, który stworzył bogate muzeum, stanowiące cenny materjał do używania przemysłu ludowego w zakresie hafciarstwa, tkactwa, itd. (pasiaki, wycinanki, pająki, wydmuszki).

Każdy powiat powinien starać się gromadzić zbiory, czem stworzy najpewniejszą podstawę dla rozbudowania przemysłu ludowego.

Właśnie w Polsce dokonuje się zmiana w dziedzinie naszego samorządu. Zamiast politykować mają nasze rady gromadzkie i gminne — gospodarować. Dokonujące się obecnie wybory to mają głównie na celu.

Nie ulega wątpliwości, że jednem z zadań tego nowego, przeobrażonego samorządu będzie również piecza nad przemysłem ludowym. Zwłaszcza w obecnych tak ciężkich dla wsi czasach, gdy rozwój tego przemysłu może wypełnić niejedną lukę, spowodowaną niskiemi cenami produktów rolnych.

— A te zadania stawia właśnie przed samorządem lista Nr. 1.!

Natomiast rozdarcie polityczne rady miejskiej siać będzie rozdwojenie wśród mieszkańców miasta i wzajemną nienawiść. Zamiast wspólnej zgodnej pracy dla dobra przyszłości przyniesie wzmożenie zatargów politycznych, zabierze czas i pieniądze, pozostawi w rezultacie zabagnioną gospodarkę miejską.

Oto dlatego wbrew nawoływaniom przywódców partyjnych wyborcy głosować będą na listę Nr. 1, która głosi hasła gospodarcze i powszechną współpracę wszystkich z wszystkimi, ale za cenę zrezygnowania z polityki, która szczerby poczyniła w naszych miastach niż najazdy tatarskie. Olmar.

Olbrzymi sukces Bezpart. Bloku Gospdarczego w wyborach samorządowych w miastach: St. Sączu, Piwnicznej i Grybowie.

Jak już poprzednio podaliśmy w Starym Sączu zgłoszono tylko jedną listę tj. listę Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego do wyborów jakie miały odbyć się w dniu 10 grudnia br. Ponieważ wedle regulaminu wyborczego tam gdzie zgłoszona jest tylko jedna lista, na której znajduje się dwukrotna ilość kandydatów, wybory się nie odbywają, a kandydaci wymienieni na czele listy w liczbie równej ilości mandatów w danym okręgu, zostają radnymi, postali zaś kandydaci zostają zastępcami radnych w kolejności umieszczenia ich nazwisk na liście, wobec tego radnymi i zastępcami w Starym Sączu zostają:

OKRĘG I.

Dr. Władysław Dyszkiewicz, adwokat, Wilga Stawisław, Dr. Dormusowa Helena, Jadłowski Jan, ślusarz kolejowy, Holländer Jeruchim kupiec, Zięba Aleksander kierownik szkoły, ks. Kondelewicz Józef emer. kapelan W, P., Preindl Hugo nacz. stacji kolej.

OKRĘG II.

Dr. Jerzy Dormus lekarz, Kołaczkowski Franciszek kupiec, Majewski Wincenty kupiec, Czech Jan nauczyciel, Słowik Feliks (przys. Cyganowice) kolejarz, Rojewski Stanisław, Gurgul Wincenty masarz, Nowak Franciszek (przys. Cyganowice) rolnik.

OKRĘG III.

Ks. Antoni Odziomek dziekan i proboszcz, Księżyk Wincenty stolarz, Borkowski Michał rymarz, Waligóra Władysław ślusarz, Marszałek Karol kolejarz, Ogorzały Robert obecny burm strz, Kosiński Marjan nauczyciel, Essen Władysław przedsiębiorca autobusowy.

OKRĘG IV.

Dr. Schayer Edward b. burmistrz, Wagner Jan prof. Semin., Jawor Kazimierz stolarz kolej., Kościółek Franciszek kolejarz, Kołdras Stanisław nauczyciel, Smiałek Władysław zawiadowca stolarni kolej., Leśniak Jan stolarz kolej., Rejowski Stanisław kolejarz.

Również i w Piwnicznej jest zgłoszona jedna lista, wobec tego radnymi i zastępcami zostają:

OKRĘG I.

Jan Marciszewski obecny burmistrz, Ks. Piotr Lewandowski proboszcz, Józef Michalik kierownik szkoły, Jan Maślanka rolnik, Rudolf Dziedzina kupiec, Stanisław Lisowski rolnik, Genger Leib kupiec, Jakób Tokarczyk ślusarz, Jan Łomnicki cieśla, Stanisław Durlak budnik kolej., Engenjusz Brągiel aptekarz, Jan Grucela rolnik, Józef Tokarczyk rolnik, Stanisław Pańczykowski rolnik, Stanisław Maślanka rolnik, Jan Kulig rolnik, Antoni Kumurek rolnik, Stanisław Dugost rolnik.

OKRĘG II.

Tadeusz Sikorski młynarz, Salamon Leib Ablöser, przemysł., Bolesław Dagnen przemysłowiec, Stanisław Gumulak rolnik, Tomasz Zieliński rolnik, Jan Zieliński rolnik.

W Grybowie lista kandydatów Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego wobec braku innej listy również przechodzi w całości. Członkami Rady miasta i zastępcami zostają:

LISTA KANDYDATÓW Nr. 1. Dr. Warzecha Wincenty, ks. Solak Jan, Kulinowski Rudolf, Gardula Stanisław, Szpakowski Antoni, Hodbod Józef, Korzeń Ignacy, Mordarski Józef, Götz Salamon, Witek Michał, Krok Benedykt, Kohn Emil, Dr. Dynowski Konrad, Kmak Bernard, Krzywkowa Elżbieta, Sekuła Ignacy, Kamiński Jan, Albrzykowski Franciszek, Führer Herman, Mordarski Franciszek, Sarkowicz Andrzej, Gruca Stanisław, Jachowicz Stanisław, Studnicki Michał.

Zdrowy instynkt narodu.

W toku zbliżającej się już ku końcowi akcji przedwyborczej daje się zauważyć jedno bardzo znamienne zjawisko, które winno napawać ogół społeczeństwa prawdziwą radością. A zjawiskiem tem jest fakt, że wyborca bez względu na tak zwane przekonania polityczne i przynależność partyjną opowiada się hasłami pracy gospodarczej samorządu i przeciwstawia się zamiarom wprowadzenia czynników politycznych do przyszłej rady miejskiej. Nie potrzebujemy chyba podkreślać, jaki to wspaniały przejaw zdrowego instynktu narodowego! I nie potrzebujemy tłumaczyć, że wyborca doszedł do tego przekonania nie drogą wielkich filozoficznych rozważań, ale poprostu spojrzał na zagadnienia samorządowe oczyma kupca, rzemieślnika, robotnika, urzędnika, którzy w swem życiu codziennem rządzą się zdrowym rozsądkiem.

Wyborca ów zapytuje swego sumienia:

— Na czem polegają zadania rady mieskiej?

— Na dobrem gospodarowaniu majątkiem miejskim, na podniesieniu naszego miasta takiego ośrodka gospodarczego, któryby prowadził wszystkich mieszkańców miasta — a dalej jeszcze — na wciągnięciu możliwie największej liczby obywateli do tej pracy, ponieważ tylko wspólny zgodny wysiłek może przyśpieszyć realizację wszystkich celów.

Kompromitacja na całej linji.

„Precz z Żydami“ — „nie kupuj u Żyda“ — Żyd to wróg“ oto kilka przykazań z katechizmu endeków. Sanacja trzyma z Żydami — to jeden, zdaniem ich, najcięższy argument, jaki się przeciw sanacji wysuwa stale. Hasła hasłami,— pomyśleli sobie endecy nowosądeccy, który mzamajaczyło w głowie, że winni wszyscy zasiąść w nowowybranej Radzie miejskiej. (32 radnych to wsam raz dla wszystkich endeków wystarczy.

Dobrze mieć radnych, ale przedtem musi się zgłosić listę, na którą trzeba zebrać 1/50 podpisy wyborców danego okręgu, a tu możnaby zebrać, ale 1/50 podpisu. Co tu robić? — Zwołano zerbanie „placówki grodzkiej“ i rada w radę. Ten radzi to, ten owo. Aż oto nagle odkrycie! Jeden z czołowych kandydatów oświadcza, że ma w kamienicy swojej dziesięciu lokatorów „tych z innej wiary“, więc oni podpiszą, a to tembardziej, że przecież nikt z nich nie będzie czytał kto, co, gdzie i jak, ale, kiedy gospodarz poprosi, podpisze. Tak się też stało. Naprawdę. — Niech nikt nie myśli, że kpię. Na liście endeckiej znalazło się klikanaście podpisów żydowskich na wymaganych trzydzieści kilka do zgłoszenia listy.

No i kto „trzyma z Żydami“? Poco te wasze bajki i hasła?? Nas oskarżacie o to, że idziemy z Żydami, a sami?? Żebrzecie u nich o podpisy! A gdzież konsekwencja i „bogo-ojczyźniane“ hasła?

I mimo tych żydowskich podpisów jeszcze wam brakło wiele. Poco się to porywać? Lepiej było siedzieć cicho przynajmniej w błogiem mniemaniu, że conajmniej jest was na tych 16000 wyborców ze 60-u. Bo tak, to okazało się że jest liczby niema, — okazało się, że są tylko kandydaci, a niema wyborców poza kilkoma nierozumnymi Żydami. Tak panowie — klapa generalna, no i chyba nikt nie zaprzeczy, że solidna kompromitacja...

Zbędna komplikacja.

Nie wszyscy potrafią odróżnić istotę i rolę parlamentu od istoty i roli ciała samorządowego.

Gbóz prorządowy, reprezentowany w wyborach samorządowych przez listę Nr. 1 pośrednio określił rolę samorządu, stawiając mu zadania ściśle gospodarcze, a ludziom wchodzącym do rad — warunek

JERZY PACZKOWSKI.

Pierścień Bałtyku.

MOTTO: Poznań już się godzi
Ze zrządzeniem bożem,
Smutny siedzi Haller
Zaręczony z morzem
I boleśnie duma
Nad tem, co się stało;
Gdy stracił posadę,
Morze z nim zerwało.

— Długo wahałem się, czy mam wyjechać do Ameryki, zostawiając nieszczęsną Ojczyznę, pogrążoną w rozterkach wewnętrznych...

Drżącym ze wzruszenia głosem czytał generał Haller swój list pasterski pisany do pewnego proboszcza w Stanach Zjednoczonych.

Obecni na Zebraniu narodowcy z trudem tłumili rozrzewnienie. Co starsze damy ze Związku Służby Domowej wycierały hałaśliwie nosy, zaś działacze z Owupy smarkali, jak młodemu wiekowi przystało.

— Zaiste! — ciągnął generał, zwracając się wprost do obecnych. — Trudno mi was porzucać w tak ciężkich chwilach. Wybory samorządowe na Pomorzu lada dzień, poprostu nie wiem, jak sobie ta skołatana ojczyzna da bezemnie radę...

— Dlaczego więc odjeżdżasz, Hetmanie? — zapytał jeden z tych członków, którzy stale obawiają się rozwiązania.

— Muszę! — odparł generał, podnosząc oczy ku niebu (czego się nauczył od Kościuszki z pewnego portretu). Czeka mnie ważna misja, która została mi powierzona przez Opatrzność. Ale to tajemnica!

— Psst! — szepnął druh-wywiadowca i przyłożył oko do dziurki od klucza, żeby sprawdzić, czy nikt nie podsłuchuje.

— Widzicie, moi kochani, jadę do Ameryki, żeby poślubić Atlantyk. Kilkanaście lat temu zaręczyłem się, jak pamiętacie, z Bałtykiem. Piękna to była chwila! Wjechałem konno w morze i zrzuciłem pierścień przed siebie w wodę. Obecnie, naskutek usilnych starań Polonji amerykańskiej, zamierzam wrzucić podobny pierścień w okolicach Nowego Jorku. W ten sposób objemę w posiadanie cały Ocean Atlantycki. Na przyszły rok, jak Bóg da doczekać, zrobię to samo z Oceanem Spokojnym, potem z Morzem Śródziemnem. Słowem, za parę lat, jak dobrze pójdzie, wszystkie morza będą nasze.

— Genjalna myśl! westchnęli chórem obecni, a rozmarzony generał ciągnął dalej:

— Tuszę i mam niepłonną nadzieję, że w tych wyborach samorządowych zwyciężycie! Ze zdobędziecie nietylko 80 proc. mandatów, które mamy obecnie, ale 100 procent a może nawet i więcej! Na tę intencję będę podczas mojej podróży do Ameryki „suszył“, co mi zresztą polecili lekarze, jako, że mam skłonność do morskiej choroby... Ale, ale, zaczekajcie z radosnemi manifestacjami aż do mojego powrotu! Wrócę niedługo po zwycięskich wyborach i urządzimy sobie drugą uroczystość nad brzegiem morza. Tym razem wejdę do wody na bosaka i wrzucę złotą obrączkę. Przyszło mi właśnie do głowy, że ślub brany na koniu może być nieważny, a przytem wtedy użyty był nieprzepisowy pierścionek zamiast obrączki z literami J. H. i z datą... Tym razem zrobi się prawdziwe zaślubiny z Bałtykiem! Morze i Pomorze należą do nas!

* * *

W przeddzień wyborów samorządowych na Pomorzu, w jednej z najważniejszych restauracyj miasta Gdyni, siedział pewien zasłużony działacz Stronnictwa Narodowego, otoczony gronem zaufanych współpracowników. Raz po raz wznoszono toasty za spodziewane zwycięstwo.

Podano rybę. Zasłużony działacz, z racji swych wybitnych zasług, położył sobie na talerzu największy kawałek. Ledwo jednak zdążył wziąć do ust pierwszy kąsek, gdy zakrztusił się, zakaszlał i poczerwieniał jak burak. Jeden z podwładnych, ruchem pełnym szacunku, uderzył swego zwierzchnika w kark. Wówczas stała się rzecz nieoczekiwana.

Z jamy ustnej zasłużonego działacza narodowego wypadł duży zardzewiały pierścień, który najwidoczniej tkwił we wnętrznościach ryby. Obecni zadrżeli: poznali bowiem ten pierścień, którym gen. Haller poślubił był Bałtyk przed kilkunastoma laty.

— Może zwraca pierścionek! — szepnął przerażony działacz. A więc zerwanie?... Zły to omen! Żebyśmy tylko nie przerżnęli w tych wyborach!

* * *

Był to rzeczywiście zły omen. Przerżnęli.

przygotowania fachowego i wysokich wartości moralnych.

Nie wszyscy jednak potrafili się jeszcze uwolnić od wprowadzonych do rzeczywistości polskiej demoralizujących zasad klucza partyjnego przez stronnictwa polityczne.

W Małopolsce, zwłaszcza zaś w Małopolsce Wschodniej, mamy do czynienia z innym jeszcze przekrojem, wprowadzanym przez poszczególne mniejszościowe stronnictwa polityczne. Każde z nich usiłuje reprezentować równolegle mniejszość narodową i określony program polityczny.

Gdziekolwiek te stronnictwa stają do walki z listą Nr. 1, biją właściwie w próżnię, albowiem twórcy listy Nr. 1. dążą nietylko do wyrugowania politykomanji z samorządu, ale ponadto unikają wprowadzania na ten teren polityki mniejszościowej, po zostawiając ją władzom państwowym. Bezpośrednim zadaniem samorządu w myśl intencji twórców nowej ustawy jest podniesienie gospodarcze miast i wsi, co stanowi gwarancję podniesienia ogólnego dobrobytu, a co za tem idzie zwycięskiego przełamania kryzysu i w rezultacie umocnienia państwowości polskiej.

Wydaje nam się, że walka występujących odrębnie poszczególnych mniejszości jest nieporozumieniem, szczególnie jeśli idzie o samorząd. Praktycznie rzecz biorąc, kryterja narodowościowe w kompleksie zagadnień miejskich są całkowitym nonsensem. Przyczynić się one mogą do zatamowania prac, zmierzających ku dobru miasta, ale w żadnej mierze nie przyczynią się do spotęgowania dobrobytu miast.

Programy i programiki są w obecnych wyborach samorządowych niepotrzebną komplikacją, świadczącą, niestety o niedojrzałości ich twórców.

Wieści z Podhala.

Świniarsko.

OBCHÓD UROCZYSTOŚCI 15-LECIA odzyskania Niepodległości odbył się w naszej gminie w dniu 12 listopada wieczorem w szkole. Złożyły się na niego: słowo wstępne, deklamacje, śpiew, a na zakończenie dzieci szkolne odegrały dwie sztuczki pt. „Żywe Dzwony“ i „Jakie Święto“.

* *

W niedzielę 26 listopada miejscowe Koło amatorów sceny złożone z członków: Oddziału Rezerwistów, Strzelca, Koła Gospodyń i Kółka Rolniczego odegrało sztukę pt. „Wigilja św. Andrzeja“ przy szczelnie wypełnianej sali. Pracę aktorów, którzy dobrze wywiązali z zadania nagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

Stary Sącz.

Dnia 1 grudnia b. r. obchodzono „Dzień Oświaty Pozaszkolnej“. Po przemówieniu prezesa Koła T. S. L. i odśpiewaniu hymnu T. S. L. przez chór młodzieży szkolnej odegrano sztukę regjonalną p. t. „Skarby“ J. Czecha. Całość wieczoru wywarła silne wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności w sali Sokoła. Wśród widzów zauważyliśmy również gości z Nowego Sącza i okolicy. Zespół dramatyczny złożony w przeważnej liczbie z bezrobotnych nauczycielek i nauczycieli, zamieszkałych w St. Sączu, wywiązał się znakomicie ze swego zadania, zaco niniejszem składamy wszystkim szczere podziękowanie.

Nowy utwór p. Czecha został bardzo mile i z uznaniem przyjęty; a żywiołowa owacja, którą zgotowano młodemu autorowi, winna być dla niego zachętą do dalszej pracy w tym kierunku tem więcej, że dał dowód, iż potrafi istotnie wydobywać „skarby“ z naszego Podhala. Dzień Oświaty Pozaszkolnej zakończono zbiórką uliczną urządzoną w dniu 3 bm.

Piwniczna.

POŻEGNALNE POSIEDZENIE RADY MIASTA odbyło się dnia 30 listopada na którem to posiedzeniu Rada złożyła podziękowanie dotychczasowemu burmistrzowi p. Marciszewskiemu za jego 6cio-letnią działalność na terenie miasta.

SĄD ZATWIERDZIŁ WYROK NA TOKARCZYKU Na rozprawie apelacyjnej w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu odbytej w dniu 29 listopada br. zatwierdzono wyrok I instancji, mocą którego Stanisław Tokarczyk został skazany na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie bardzo znacznych kosztów sądowych z powodu rzuconego oszczerstwa na burmistrza Jana Marciszewskiego.

Św. Mikołaj w gimnazjum im. J. Długosza, czyli cuda, cuda...

Tradycyjny św. Mikołaj dotąd trzymał się tradycji. Chodzi przeważnie w siwej po pas brodzie, w towarzystwie milutkiego aniołka i nie mniej miłego djabełka, rozdając paki, paczki, paczusie. Czasem gromadzi dziatwę w Sokole, częściej wędrował od domu do domu, mijając niestety najbiedniejszych. Zazwyczaj św. Mikołaja w tej czynności rozdawania podarków wyręczały mamusie — czasem i poważny tatuś — garbił się pod ciężarem lat Mikołajowym.

Zdawało się, że tradycja jest jak mur chiński.

Przyszły różne reformy. Zreformowany został i św. Mikołaj. Bardzo czynny patronat kl. I. B. gimn. im. Długosza, którego prezeską jest p. Koczanowiczowa, przy niezmordowanej pomocy gosp. kl. prof. Słowikowskiego urządził św. Mikołaja w sali kl. I. B. w dniu 3 grudnia. Sala przystrojona skromnie, lecz ze smakiem. Rządy stołów w niepokalanej bieli. Na stołach dla miłych chłopaczków góry przysmaków.

Godzina czwarta. Sala wypełniła się gwarem 55 chłopaków, Gronem profesorskiem z dyrektorem na czele, tłumem matek i szczupłą garścią ojców. [Trzebaby koniecznie urządzić — dzień Ojca].

Po ciepłym przemówieniu p. Koczanowiczowej do chłopaków, wjechał na salę tradycyjny kosz z podarunkami, jako symbol uroczystości. Podarunki skromne, jednakowe. Uciecha ogromna. W czasie wesołej herbatki, produkcje młodych. Poważnie płynęły strofy J. Mączki, Asnyka. Bawiły i wywoływały śmiech hucz- ny i brawa dowcipne wierszyki, obrazujące życie klasy. Po usunięciu stołów zabawy, pogadanki... Nastrój przemiły. Jedna wielka rodzina. Do grupy uczniaków podchodzi dyrektor i komunikuje wieści z matchu w Berlinie. Profesor Wzorek, otoczony gromadą roześmianych — gąb — śmieje się serdecznie ze swojej — paczki — z ogromna ilością rózeg. Spryciarze młodociani w swoje mikołajskie rózgi ubierali profesorów. (Może to skutek rannej wywiadówki.) I płynęły godziny radosne.

Dziwiły się stare mury nienawykłe do takich zjawisk. Jasne słońce przedarło się w zimne dotąd.

Nowa szkoła wstaje, szkoła radosna. Ojciec.

Zuchwały napad rabunkowy w Lipniczce pow. N. Sącz.

Dnia z 26-go na 27-go listopada br. dokonano na dom emeryt. nauczycielki Zofji Trzaskalskiej za mieszkałej w Lipniczce (pow. N. Sącz) zuchwałego napadu rabunkowego. 2 sprawcy odjęli około godz. 2-ej w nocy okno od mieszkania Trzaskalskiej, jeden wszedł do mieszkania i chwyciwszy krzyczącą Trzaskalska za gardło zażądał od niej wydania pieniędzy i groził jej zabiciem przez strzelanie z broni palnej. Gdy napadnięta oświadczyła, że ma tylko 3 grosze w torebce sprawca począł wyrzucać rzeczy przez okno na dwór, zaś drugi sprawca na dworze przeszukiwał te rzeczy za pieniądzmi.

W czasie wyrzucania rzeczy przez okno zbudziła się służąca p. Trzaskalskiej, która spała w sąsiednim pokoju, orjentując się o co chodzi, wyskoczyła na dwór z krzykiem o pomoc. Tu zatrzymał ją drugi sprawca i uderzył ją kilka razy po głowie lampką elektryczną. Po przeszukaniu całego mieszkania sprawcy zabrali ze sobą 1 maszynkę do mielenia mięsa, 10 kawałków mydła toaletowego, broszkę złotą i 2 prześcieradła.

Energiczny a planowy pościg Policji Państw. w Lipnicy Wielkiej za sprawcami dał nadzwyczajne wyniki, bowiem w stosunkowo krótkim czasie ujęto bandytów, a to Gierarda Gucwę z Brzany Dolnej i Myśliwca Stanisława z Bobowej. Obydwuch sprawców odstawiono do Sądu gr. w Ciężkowicach.

Przewodnik turystyczno kolejowy.

Nakładem Dyrekcji Okręgowej Koleji Państwowych w Krakowie ukazał się ostatnio bogato ilustrowany „Przewodnik Turystyczno-Kolejowy“ (zeszyt I) zawierający linję kolejową Kraków-Zakopane z Beskidem Małym, Babią Górą, Spiszem, Orawą i t. p. w opracowaniu znanego geografa i krajoznawcy asystenta U. J. Dra Stanisława Leszczyckiego.

Przewodnik ten w objętości 83 stron stanowi konieczne Vademecum [format kieszonkowy] turysty, udającego się na wycieczki do miejscowości leżących między Krakowem a Zakopanem. Wskazuje on letnie i zimowe szlaki wycieczkowe, schroniska, hotele, pensjonaty, restauracje i t. p.

Barwną okładkę wykonał artysta malarz A. Wasilewski.

Załączony do Przewodnika profil krajoznawczy przedstawia szczegółowo rzeźbę terenu linji Kraków-

KÓŁKO DRAM. CZYTELNI TSL. ZE SŁOWIKOWEJ.

„Ojcowizna“

sztuka ludowa Fr. Domnika, muzyki J. K. Fydy. (Występ na poranku Sienkiewiczowskim w N. Sączu)

Są dni, za które trzeba się wstydzić, kiedy człowiek klnie, a co gorsza macha ręką! Ot — choćby: reżyserja... Ropczyc! Są jednak chwała Bogu takie, kiedy człek krzepnie i luto robi się mu koło serca! Luto... Rzewnie a jasno! Nie wiem, być może że u mnie uczucia są zbyt ekspulzywne, a jednak byłbym na tym przemiłym poranku ku czci Sienkiewicza uścisnął serdecznie i nauczyciela reżysera, i starego naczelnika gminy ze Słowikowej i aktora, ucałował ręce żonie reżysera i ściskał tą całą chłopską brać aktorską, co z powagą misterjum kościelnego, zwarto karnie w ordynku, na własnych dekoracjach, we własnych kostjumach, wystąpiła na deskach scenicznych „Sokoła“. I pomyśleć tylko: jedna, mała, malutka wieś — a jakie zrozumienie? Nauczyciel, jego żona, naczelnik gminy, orkiestra wiejska, dziewczęta, chłopcy: wszystko gra, tańczy, śpiewa! Rano, pociemku przy kilkunastu stopniach mrozu, na paru furach, z dekoracją, sprzętem, kostjumami walą... 19 km. do N. Sącza! Kilka razy czytałem nadesłane sprawozdania o tym ludowym teatrzyku, myśląc sobie: „bujanie — fantazja“! A jednak! I Ty Panie Nauczycielu, i Ty Panie Wójcie, i Wy nieznani mi a drodzy chłopcy i dziewczęta teatru ludowego pełnicie naprawdę wielką, niekłamaną, propagandową rolę! I za to Wam: cześć!!!

Teatr ludowy, chłopski jest zawsze żywiołowym: nie w tańcu, czy przyśpiewce, ale w odwierciedleniu się duszy prostej, nieskomplikowanej a zapalnej i wybuchowej. Ten żywioł, to moment akcentu mowy, porywu postaci i ruchu, moment mimiki, które to cechy, nawet nie grane, ale wiernie odtwarzane są już dla widza teatrem. Wszak nikt inny jak chłop, ma w sobie najwięcej pierwiastka scenicznego: jego śpiewki i zwyczaje, kolendy, obchody, wesela mają same, ze siebie tyle charakterystyki, tyle momentów teatru, że przypatrywanie się im tylko, choćby bez desek scenicznych robi na widzu wrażenie efektu! Weźmy choćby takiego wójta Rzeszutkę, którego grał i to wybornie p. FR. STAWIARZ prawdziwy... naczelnik gminy: czy człowiek ten potrzebował grać, czy tylko ruszać się i być sobą? Stąd teatr wiejski ma w mieście ułatwione zadanie, choć z drugiej strony musi dbać, aby nie spaczyć postaci... koturnem! Bo wtedy staje się śmiesznym! Przemiły ojciec chrzestny, kmieć Maciej Grochota, jako chłopski typ był pięknym, w bohaterskiej roli załamałby się odrazu!

Wybranie rzeczy z życia ludu przez reżysera uważam za szczęśliwe! Aktorzy grali, będąc sobą, a mieszczanin patrzył na ich życie, swary, krzywdę, nagrodę, ba nawet kochanie! Byłem nieraz ciekaw, a mówię szczerze, jak taki wiejski chłopak zdobywa serce dziewczyny, myślałem: brutalnie, żywiołowo, bezdusznie! A jednak ile delikatności i serca było w scenie miłosnej Franka i Maryński? Grali, czy byli tylko sobą? A może te deski sceniczne przygnały te młode serca naprawdę ku sobie? I tylko to wiem, że takiej sceny, prawdziwej a granej, nieda mi żaden teatr miejski!

Był natomiast w całym zespole jeden aktor-gracz komik p. JAN LIPIŃSKI (Paweł Dziura)! Ten grał, ile wlezie, z poważną werwą odpowiedzialności, a grał tak kapitalnie, że sala dosłownie ryczała! Myślałem: utalentowany nauczyciel? Nie! Życiowy matoł, którego doskonale robił? Gdzie tam! Miły, młody chłopiec, który (daruj mi panie Dziuro) dopiero niedawno ukończył kurs nauki... czytania i pisania. Ot, co znaczy zapał, praca T.S.L. i reżysera! Czy taki p. Lipiński, biedny ze wsi, doniedawna analfabeta nie zasługuje na szczery i serdeczny uścisk?

Typy, poza zbyt młodą charakteryzacją wiernie i interesujące. P. WŁAD. KRZYSZTOŃ (chrzestny ojciec) nie wypadł ani na chwilę z roli, grając poprawnie starego gospodarza, podobnie jak i p. FR. STAWIARZ [wójt] poważny kilkudziesięcioletni naczelnik o młodej duszy i zrozumieniu kultury. P. STAWIARZ [młodszy] i p. JAN NOWAK odtworzyli dwa odrębne typy braci, pierwszy pracowitego, drugi utracjusza, przyczem scena kłótni ze siekierą wypadła scenicznie silnie. Sekundowała ofiarnie a wzorowo Dziurze p. MARJA FYDOWA, Frankowi Marynka p. MICH. NOWAKÓWNA, u której szczególnie ładnie, bo szczerze i prawdziwie wypadały sceny miłosne. Dobrym typem, idącej z torbami, a nic sobie z tego nie robiącej gospodyni była p. ST. ŁUKASIK (żona Józefa). Nie powstydziła Słowikowej ni p. E. ŻUCHOWICZ, ni pp. WŁ. BIELAK, HENRYK STAWIARZ, TEKLA WESOŁOWICZ, JÓZEF PAWLIK, JÓZEFA PAWLIK, TEKLA RUCHAŁA, LEONJA REMBJASZ, MARJA PAWLIK, JÓZEF WESOŁOWICZ i tylu innych, starając się grać jaknajlepiej, co się im też udało. Nawet mały p. IGN. GAWLIK, (niemowa) nie mający w roli ani słowa odtworzył mimicznie i dźwiękowo rolę doskonale.

Dekoracje skromne, ale pełne, podobnie rekwizyta pomyślane i wykonane drobiazgowo [łuszczenie np. grochu ze strączków) Muzyczka o melodjach ludowych składna i zgrana, a zespół koncertujący z wytrwałym zapałem. Troszkę tańce za poważne, no ale nie dziwcie się! Przecież dla Słowiczan scena sądecka to: metropolja! Jak się do niej przyzwyczają, pokażą jak się krzesze iskry nawet z drewnianej podłogi!

Wierzcie mi, przy tym zapale i przy tej pracy prof. Jana Karola Fydy, reżysera — oni to potrafią.

Wieczór sienkiewiczowski poprzedziło przemówienie prof. Wawaka. A sądzimy, że T. S. L. jeszcze nieraz zapozna nas z ludowymi występami! Dziękujemy i prosimy! KLEMENS.

—o—

Zakopane, obrazuje rozmieszczenie gór, wskazuje nazwy, słowem wszystko to, co turysta widzi z okien wagonu.

Niska cena sprzedaży, bo zaledwie 60 groszy umożliwi niezawodnie wszystkim zaopatrzenie się w to praktyczne a tanie wydawnictwo.

Do nabycia w Księgarniach „Ruch" oddziałach P. B. P. „Orbis", „Wagon-Lits-Cook", Polskim Zw. Turystycznym i w kasach biletowych odcinka Kraków-Zakopane.

KRONIKA.

Kancelarja Notarjalna. Dr. Antoniego Matakiewicza, notarjusza w Nowym Sączu przeniesiona została z dniem 1 grudnia 1933 z Rynku Głównego l. 30 do lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 8 (tuż obok Poczty).

Wystawa rolnicza i ogrodniczo-pszczelnicza w Żywcu. Z inicjatywy Okręgowego Tow. Rolniczego w Żywcu odbyła się w sali magistratu wystawa produktów rolnych i ogrodniczo-pszczelniczych. Eksponaty swoje wystawiały: Okręgowe Tow. Rolnicze, Strzeleckie, Przysp. Roln., Stow. Młodzieży Polskiej im. św. Stanisława Kostki i Zw. ogrodniczo-pszczelniczy w Radziechowach i inne. Wystawa ta, która trwała przez 3 dni cieszyła się dużem powodzeniem.

Nareszcie ukazały się na tablicach ogłoszeniowych tak bardzo przez społeczeństwo żydowskie oczekiwane ogłoszenia kahału w sprawie nadpłaty, jakiej żądali dotychczas rzezacy przy wykonywaniu czynności rzezacko-rytualnej. Otóż dzięki staraniom znanego społecznika p. M. Zimmera zarządziły Władze Nadzorcze reskryptem z dnia 27 listopada br., że nie wolno rzezakom żądać ani też pobierać jakichkolwiek nadpłat przy wykonywaniu czynności rzezacko-rytunej. Gdyby rzezacy do tego zarządzenia się nie zastosowali należy o tem donieść do kancelarji Zyd. Gminy Wyznaniowej lub wprost do Starostwa. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie kahału. Społeczeństwo żydowskie przyjęło tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem.

Za kradzież gotówki 500 zł. na szkodę N. Feigi z N. Sącza zostali odstawieni do Sądu Okręgowego w N. Sączu przez Komisarjat PP. w N. Sączu Sternhell Jakób z Liska i Zimerman Dawid z N. Sącza.

Nieszczęśliwy wypadek. Na przestrzeni Szaflary-Biały Dunajec przejechał pociąg idący torem nieznanego mężczyznę. Przewieziony do szpitala, zmarł nie odzyskując przytomności. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby było stwierdzić jego identyczność.

JAN BIELATOWICZ.

Po pokarm radości.

Ciąg dalszy (6).

Doszedłem za daleko — do Długiego stawu, by wnet zawrócić i na przełaj po ogromnych maliniakach dobrnąć do niklej ścieżki na Gerlach. W żlebie od Kotła zawracający Czech starał się wszelkiemi środkami zawrócić mnie z drogi, argumentując swe namowy moją samotnością i pewnikiem, że mnie wiatr rozedrze. Minąłem Wielicką próbę, bystry obłaz przepaści. Są tam klamry tak zniszczone, że ufający im może to naogół cennie zapłacić. Teraz przedzieram się przez ogromną ścianę, opadającą od Kotła do Wielickiej, poszarpaną półkami i grzędami, najeżoną zbyrkami i iglicami i niemal bezdrożną. Wysoko lśni się błękit przełęczy. Po uciążliwej łazędze ku górze, staję na wąziutkiej, uroczej, wysokogórskiej przełęczce pod Kotłem. Daleko w dole słońce kłuje jasnością kożuchy śniegów, zalegających Bałożowiecką dolinę. Strzela do Gerlachu turnia ostra Kościółka. Rozpoczynam trawersowanie wielmożnej ławicy gerlachowskiej. Jest to wspaniały spacer przez nęcące żebra i przełączki, wzgórki i spady, ścianki i gzymsy z ciągłym rozległym widokiem na Batyżowiecką. Wreszcie masyw śnieżnego żlebu zejście ze ściany, żelazny sznur i Gerlach.

Najwyższy szczyt Tatr i Karpat! Skalna potęga. Chłodna, bezbrzeżna przepaść. Grzebień Polski jak maleńka rafa. W dali ten czar, który nam zawsze będzie czarował serca: błękity i pily wierchów. Potop świata. Jak z rozkazów Olimpu mkną łodzie chmur po zęcach gór. Widać równy, górny kraj chmur cielistych. Wysoka, Turkot, Krywań, Doliny, Biała Woda, Podtatrze i droga do Morskiego Oka. Rozpoczynam wędrówkę granią do Zadniego Gerlachu. Głębia odmętu z dwóch stron. Biorę pokarm radości na lata. Sam jestem tak wysoko! Dziś nikt nie był i nie będzie na Gerlachu! Na najwyższej turni gerlachowskiej poddaję się słońcu. Wtem jakiś szelest. Patrzę i widzę na kamieniu parę lśniących oczek i aksamit futerka. Jak duch na zaklętej skale! Wnet wdół ucieka. Nie wiem, coby to było, czyżby świstak? Na szczycie Gerlachu! Składam z przyzwyczajenia swoją kartę w pudełku na szczycie i wracam. Główną atrakcją powrotu było zabłądzenie na którémś z żeber Małego Gerlachu. O dobrym zmierzchu przychodzę na nocleg do Śląskiego domu, który w tym roku robi wewnątrz miłe wrażenie. Oczywiście dzięki zarządowi wyłącznie żeńskiemu. Dnia tego było schronisko nabite turystami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kancelarje informacyjne Listy Nr. 1.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Główna Kancelarja Wyborcza listy Nr. 1 względnie Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego mieści się w Czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej.

Nadto urządzone będą kancelarje wyborcze listy Nr. 1. w każdym okręgu wyborczym, których mają się odbywać wybory w dniu 10 grudnia br. do Rady Miejskiej, a w szczególności:

W Okręgu I. kancelarje będą umieszczone:

1. W Rafinerji Spirytusu dzielnica Dąbrówka niemiecka.

2. W domu Józefa Safińskiego przy ul. Nawojowskiej.

3. w domu p. Michała Chrzanowskiego przy ul. Zielonej.

W Okręgu II. kancelarje będą umieszczone:

1. W domu p. Lorenza na Wólkach koło zabudowań Popradu.

2. W domu p. Waszkowskiego i Stojewskiego przy ul. Grodzkiej koło Apteki p. Gorzeckiego.

3. W budynku Miodosytni na Kaduku.

W Okręgu VI kancelarje będą umieszczone:

1] W domu Składnicy Towarowej przy ul. Lwowskiej róg Kochanowskiego na Załubińczu.

2] W domu p. Stanka majstra krawieckiego przy ul. Długosza róg ul. Młyńskiej.

3) W budynku Stolarni Miejskiej przy ul. Stolarskiej.

4) W domu p. Kozubskiego, piekarza przy ul. Nawojowskiej.

5) W Pawilonie Kolejowym koło Stacji.

Kancelarje te czynne będą w piątek, sobotę i niedzielę tj. w dniach 8, 9 i 10 grudnia b. r. od godz. 8-mej rano do 8-mej wieczór.

W kancelarjach tych mężowie zaufania listy Nr. 1. będą udzielali wszelkich informacyj.

Należy więc zgłaszać się we wszystkich sprawach tyczących się wyborów do kierowników tychże kancelaryj.

Św. Mikołaj na Załubińczu.

We środę dnia 6 grudnia świetlica czytelni TSL. na Załubinczu była widownią b. miłego wydarzenia. Św. Mikołaj obdarzył kilkadziesiąt dzieci najbiedniejszych różnemi podarkami. Były tam karty na buciki, były ubrania ciepłe, pończochy, mąka, cukier, herbata i tp. Do licznie zebranej dziatwy — która przybyła w towarzystwie rodziców lub starszego rodzeństwa przemawiał św. Mikołaj — opowiadając im, jak to w jego wędrówce po mieście zastąpili mu drogę uczniowie kl. VIII B. gimn. II. i prosili, by w swej szczodrobliwości nie ominął i dziatwy najbiedniejszej — zwłaszcza na załubinczu. Potem rozdał podarki. Dziatwa obdarzona z uwielbieniem spoglądając na św. Mikołaja — dziękował za otrzymane podarki przyrzekając być grzeczną, wobec rodziców posłuszną — a na chwałę Bożą uczyć się paciorka.

Zaiste chwila wzruszająca: Oto młodzież szkolna która sama nie obfituje w dobrobyt — z własnej inicjatywy urządza między sobą składkę, w gotówce i w naturze, by najbiedniejszym choć odrobinę ulżyć w niedostatku, by im opromienić radością ten dzień św. Mikołaja. Przychodzi do tych najbiedniejszych, wyszukuje ich adresy, przygotowuje same podarki, by je następnie w obecności swego wychowawcy (prof. Goreckiego) rozdać tym, o których rodzice z powodu ubóstwa pomyśleć w dniu tym nie mogli,

Brawo młodzieńcy! Macie czujące i czułe serca wyrosną z Was szlachetni, dzielni obywatele, którymi Ojczyzna kiedyś szczycić się będzie! C.

Obwieszczenia licytacji.

I. Km. 646/33.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Nowym Sączu obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że w dniu 18 grudnia 1933 r. o godz. 11·30 przed połud. w Chełmcu polskim sprzeda się przez publiczną licytację, następujące przedmioty należące do Stanisława i Anny Bocheńskich, a to: radjo 3 lampowe, głośnik talerzowy, 2 gablotki oszklone, 10 kg. kawy po 2 zł. 80 gr., 15 kg. tłuszczu kokosowego Radit, 25 ltr. octu. 10 kg. cykorji różnej 20 kg. mydła, 20 szklanek musztardy, 12 kg. Enrilo, 1.4, 8 kg. Enrilo 1.8, 20 kg. cykorji Boma 1/6., 4 kg. Kneippa 1.4, 2 kg. Kneippa 1.8, 7 kg. Boma 1.8 Kneippa po 1.2 blaszanki, 35 kg. mąki chlebnej. beczkę z octu, aparat do piwa, 12 mioteł ryżowych 4 pudełka Kneippa, kredens domowy, obraz w ramach „Madonna", 3 i pół kg. czekolady i inne artykuły spożywcze, oraz urządzenie splepowe.

Ruchomości wyżej wymienione oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej wskazanym. Komornik.

I. Km. 3263/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, rewiru I. zamieszkały w Zakopanem, ul. Nowotarska, L. 27. na mocy art. 602, 603. 604 KPC. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1933 r. o godzinie 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Zakopanem przy ul. Witkiewicza 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Samuela Becka i składających się z serdaków i kożuszków oszacowanych na łączną sumę zł, 860. na zaspokojenie wierzytelności Hermana Goldeoberga.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik Józef Kita mp.

III. Km. 617/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rew. III. zamieszkały w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska L. 44. na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1933 r. o godz. 10 w Nowym Sączu przy ul. Nowy Swiat 2165 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 19 fl. pół ltr. soku malinowego, 14 fl. pół l. octu, 5 fl. 1 l. octu, 6 kg. mydła, 6 pacz. mydła „Alboril", 4 pacz. mydła „Lwacoi". 2 kg. cykorji Francka, 4 kg. kawy „Kneippa", 9 pacz. mydła proszkowego „Luks", 5 pacz. „Radjonu", 1 i pół kg. czekolady, 8 mydełek toaletowych, 6 tubek „Kalodont", 6 pędzli do golenia, 10 szczotek ryżowych, 9 pacz. mydła „Smiechowski", 4 pud. sardynek, 10 pacz. tłuszczu, 2 fachy sklepowe, 2 lady sklepowe, 15 pud. tutek „Pełnowatki", 100 zeszytów szkolnych, 1 pół kg. kawy „Santos", 3 kg. cukierków mieszanych, 2 kart. makaronu włoskiego, 2 kg. pieprzu, pół kg. goździków, pół kg. angielskiego ziela, 100 toreb cynamonu miel. 10 pacz. herbaty a 10 dkg., 44 rolek jedwabiu, 13 par. pończoch dziec., 1 kg. kakao. 1 zbiornik na naftę, 1 gablotka na tytoń, 3 trzepaczki czcinowe, 1 beczka z octem, 1 rogi jelenie, 1 zegar okrągły, 1 q sody kuchennej, 1 skrzynka marmolady owocowej 5 kg., 15 kg. ryżu, 20 kg. kukurudzy, 4 pędzle, 1 lampa elektr., 2 stoły jodłowe, oszacowanych na łączną sumę zł. 724, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik

Km. 1249/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 17-go stycznia 1934 o godz. 9·30 przed poł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Jordanowie w biurze Nr. 4 licytacja nieruchomości śp. Jana i Wiktorji Mlekodajów własnych a to: a) całej realności lwh. 29 ks. gr. gm. kat. Rabka objętych o obszarze 7 morgów 125 s. 2. o wartości szacunkowej 7510 zł. 99 gr. Przynależność: budynki mieszkalne z drzewa, gospodarcze częściowo murowane oraz studnia. Najniższa oferta 5006 zł. 65 gr. b) 4/16 części realności lwh. 162 ks. gr. gm. kat. Rabka objętych o obszarze 546 s. 2. wartości szacunkowej 201 zł. 90 gr. Najniższa oferta 134 zł. 60 gr. c) 4/8 części realności lwh. 174 ks. gr. gm. kat. Rabka objętych o obszarze 1 mórg 43 s. 2. wartości szacunkowej 769·92 zł. Najniższa oferta zł. 513.28. d) 4/16 części realności lwh. 512 ks. gr. gm. kat. Rabka objętych o obszarze 13 morgów 888 s. 2. wartości szacunkowej 7375.99 zł. Najniższa oferta 4917 zł. 32 gr. e) połowy realności lwh. 51 ks. gr. gm. kat. Skomielna biała objętej o obszarze 5 morgów 222 s. 2. wartości szacnnkowej 3339·98 zł. Najniższa oferta 2226·50 gr. f) 1/8 części realności lwh. 211 ks. gr. gm. kat. Skomielna biała objętej o obszarze 5 morgów 751 s. 2. gruntu ornego i lasu, wartości szacunkowej 4137·75 zł. Najniższa oferta 2758·50 zł. g) 1/16 części realności lwh. 221 ks. gr. gm. kat. Skomielna biała obj. o obszarze 71 s.2. wartości szacunkowej 15 zł. 62 gr. Najniższa oferta 10 zł. 21 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Km. 661/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 17 stycznia 1934 o godz. 9·30 przed poł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Jordanowie w biurze Nr. 4 licytacja nieruchomości Pawła i Zofji z Hajdów Zorychtów własnych a to: a) 5.8 części realności lwh. 469 ks. gr. gm. kat. Jordanów objętych o obszarze 451 sążni kw. gruntu ornego o wartości szacunkowej 3282·80 zł. Przynależność: dom z drzewa i studnia. Najniższa oferta 1641 zł. b) całej realności lwh. 1128 ks. gr. gm. kat. Jordanów objętej o obszarze 250 sążni kw. oznaczonej na 78·10 zł. Najniższa oferta 52·06 zł. c) połowy realności lwh. 385 ks. gr. gm. kat. Malejowa objętej o obszarze 178 s. kw. Przynależność: dom mieszkalny i gospodarczy z drzewa oraz studnia betonowa. Wartość szacunkowa 2908·50 zł. Najniższa oferta 1454·25 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Km. 660/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 17 stycznia 1934 o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Jordanowie w biurze Nr. 4. licytacja nieruchomości Stefana Dypczyka i Marjanny z Cieślaków Dybczykowej a to: a) całej realności lwh. 224 ks. gr. gm. kat. Toporzysko objętej o obszarze 4 morgi 358 s. 2. wartości szacunkowej 2456·89 zł. Najniższa oferta 1637·92 zł. b) 6/8 części realności lwh. 27 ks. gr. gm. kat. Toporzysko objętych o obszarze 1416 s. 2. Przynależność: budynki mieszkalne i gospodarcze z drzewa. Łączna wartość szacunkowa 3141·60 zł. Najniższa oferta 1663·07 zł. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu